

Czesław Parzyszek

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 84/1, 149-161

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (125)

ZAWARTOŚĆ: I. Angażowanie się laikatu w życie polityczne.*

I. ANGAŻOWANIE SIĘ LAIKATU W ŻYCIE POLITYCZNE

Jawi się dość często pytanie, jak winno wyglądać angażowanie się laikatu w życie polityczne według nauczania Magisterium Kościoła. Istnieje ważny dokument Kongregacji Nauki Wiary z 24 listopada 2002 r., opracowany przez kard. J. Ratzingera i podpisany przez Jana Pawła II: *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*. Niektóre zasady płyną ze wskazań Jana Pawła II, „papieża nowej ewangelizacji”. Do udziału ludzi świeckich w Polityce nawoływał również Benedykt XVI. W tym artykule omówimy wskazania, zaczerpnięte z tych źródeł.

Treść Noty doktrynalnej Kongregacji Nauki Wiary

Wskazania zawarte w omawianej *Nocie* Kongregacji – czytamy w nr. 8 – mają rzucić światło na jeden z najważniejszych aspektów jedności chrześcijańskiego życia: zgodności wiary i życia, Ewangelii i kultury, o której przypomniał II Sobór Watykański. Kongregacja już we *Wstępie* przypomniała, że w ciągu minionych 2 tys. lat historii chrześcijanin uczestniczył w życiu tego świata na różne sposoby. Jednym z nich był udział w działalności politycznej jako obywatel.¹ Współ-

* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Czesław P a r z y s z e k SAC, Warszawa.

¹ Por. *List do Diogneta*, 5, 5; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2240. Pośród świętych czczonych przez Kościół wielu jest mężczyzn i kobiet, którzy służyli Bogu przez ofiarny udział w działalności politycznej i sprawowaniu rządów. Należy do nich św. Tomasz Morus, ogłoszony patronem rządzących i polityków, który potrafił świadczyć o „niezwykłej godności sumienia” nawet za cenę męczeństwa. Choć poddawany był różnym formom nacisku psychicznego, nie zgodził się na żaden kompromis, lecz, dochowując „niezłomnej wierności prawowitym władzom i instytucjom”, która go wyróżniała, swoim życiem i śmiercią potwierdził, że „człowiek nie może oderwać się od Boga ani polityka od moralności”; J a n P a w e ł II, *List apostolski „motu proprio” o ogłoszeniu św. Tomasza Morusa Patronem rządzących i polityków*, Osservatore Romano (wyd. pol.) 1/2001, s. 9.

czesne społeczeństwa demokratyczne, w których obowiązuje zasada, że wszyscy mogą uczestniczyć w zarządzaniu sprawami publicznymi w klimacie prawdziwej wolności (por. KDK, nr 31; KKK, nr 1915), potrzebują nowych form szerszego udziału obywateli, chrześcijan i niechrześcijan, w życiu publicznym.

We współczesnym społeczeństwie – zauważają autorzy *Noty doktrynalnej* – zachodzi złożony proces kulturowy, który jest odzwierciedleniem schyłku pewnej epoki, a jednocześnie wyrazem obaw w obliczu zarysowujących się na horyzoncie nowych czasów. Wielkie osiągnięcia, jakich jesteśmy świadkami, skłaniają do przyjrzenia się pozytywnym dokonaniom ludzkości na drodze postępu i kształtowania warunków życia bardziej godnych człowieka. Wzrost odpowiedzialności za kraje rozwijające się jest z pewnością zjawiskiem bardzo istotnym, które świadczy o coraz większej wrażliwości na dobro wspólne. Zrazem jednak nie wolno przemilczać faktu, że pewne nurty występujące w kulturze chciałyby nadać niebezpieczny kierunek ewolucji prawodawstwa i w konsekwencji także postępowania przyszłych pokoleń.

Niebezpieczny jest dziś pewnego rodzaju relatywizm kulturowy, przejawiający się w próbach teoretycznego uzasadniania i obrony pluralizmu etycznego, który sankcjonuje dekadencję rozumu oraz rozkład zasad naturalnego prawa moralnego. Pod wpływem tej tendencji nierzadko pojawiają się w deklaracjach publicznych tezy, że tego rodzaju pluralizm etyczny jest warunkiem demokracji.² W konsekwencji dochodzi do tego, że – z jednej strony – obywatele domagają się uznania całkowitej autonomii swoich wyborów moralnych, z drugiej zaś – ustawodawcy uważają, że wyrazem poszanowania tej wolności wyboru jest tworzenie praw nieliczących się z zasadami etyki naturalnej i ulegają przemijającym tendencjom kulturowym i moralnym,³ tak jakby wszystkie możliwe wizje życia miały taką samą wartość.⁴

Relatywistyczna koncepcja pluralizmu – czytamy w *Nocie* – nie ma nic wspólnego z uzasadnionym prawem obywateli katolików do swobodnego wy-

² Por. t e n ż e, *Centesimus annus*, nr 46, AAS 83/1991, s. 793-867; t e n ż e, *Veritatis splendor*, nr 101, AAS 85/1993, s. 1133-1228; t e n ż e, *Przemówienie do Parlamentu włoskiego na otwartej sesji zwyczajnej 14 listopada 2002 r.*, Osservatore Romano (wyd. pol.) 2/2003, s. 37.

³ Por. t e n ż e, *Evangelium vitae*, nr 22, AAS 87/1995, s. 401-522.

⁴ Jednocześnie żąda się od znacznej części obywateli, w tym także od katolików, by w imię opacznie rozumianej tolerancji rezygnowali z uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym swoich krajów w sposób zgodny z wizją człowieka i dobra wspólnego, którą uważają za prawdziwą i słuszną z ludzkiego punktu widzenia i którą chcieliby realizować za pomocą legalnych środków, jakie demokratyczny porządek prawny zapewnia wszystkim członkom wspólnoty politycznej. Historia XX w. jest wystarczającym dowodem na to, że słusność mają ci obywatele, którzy są przekonani o całkowitej błędności relatywistycznej tezy, negującej istnienie normy moralnej zakorzenionej w samej naturze istoty ludzkiej, wedle której należy oceniać każdą wizję człowieka, dobra wspólnego i państwa; *Nota doktrynalna*, nr 1.

boru tej spośród politycznych koncepcji, zgodnych z wiarą i naturalnym prawem moralnym, która według ich uznania najlepiej odpowiada wymogom dobra wspólnego. Wolność polityczna nie jest i nie może być oparta na relatywistycznej tezie, że wszystkie wizje dobra człowieka są równie prawdziwe i mają taką samą wartość, ale winna opierać się na fakcie, że wszelka działalność polityczna zmierza zawsze do bardzo konkretnej realizacji prawdziwego dobra człowieka i dobra społecznego w ściśle określonym kontekście historycznym, geograficznym, ekonomicznym, technicznym i kulturowym.⁵

Chrześcijanin winien „w zakresie porządku spraw doczesnych uznawać uprawnione różnice poglądów” (KDK, nr 75), ale zarazem musi też wyrażać sprzeciw wobec koncepcji pluralizmu opartej na relatywizmie moralnym, która szkodzi samej demokracji. Demokracja potrzebuje prawdziwych i solidnych podwalin, to znaczy zasad etycznych, które ze względu na swą naturę i rolę, jaką pełnią w życiu społecznym, nie mogą być przedmiotem „negocjacji”.⁶ Uprawniony pluralizm doczesnych opcji nie podważa bynajmniej zasad, z których wynika zobowiązanie katolików do angażowania się w politykę, a odwołujących się bezpośrednio do chrześcijańskiej nauki moralnej i społecznej. Do tego nauczania katolicy świeccy powinni nieustannie się odwoływać, by mieć pewność, że ich udział w życiu politycznym wyraża, zgodnie z wyznawanymi zasadami, poczucie odpowiedzialności za rzeczywistość doczesną.

Kościół ma świadomość, że z jednej strony demokracja jest najlepszą formą bezpośredniego uczestnictwa obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych, z drugiej strony jednak jest możliwa tylko w takiej mierze, w jakiej opiera się na prawidłowej wizji osoby (KDK, nr 25). W odniesieniu do tej zasady katolicy nie mogą zgodzić się na żaden kompromis, w przeciwnym razie zanikałoby w świecie świadectwo chrześcijańskiej wiary oraz jedność i wewnętrzna integralność samych wiernych. Demokratyczna struktura, na której ma się opierać budowa

⁵ Konkretny charakter tej realizacji i zróżnicowane okoliczności sprawiają, że istnieje zwykle wiele możliwych wizji i rozwiązań, które wszakże muszą być moralnie dopuszczalne. Zadaniem Kościoła nie jest wskazywanie konkretnych rozwiązań – a tym mniej rozwiązań jedynych – w sprawach doczesnych, które Bóg pozostawił wolnemu i odpowiedzialnemu osądowi każdego człowieka, jednakże Kościół ma prawo i obowiązek formułować oceny moralne w sprawach rzeczywistości doczesnych, gdy wymaga tego wiara i prawo moralne; KDK, nr 76.

⁶ Należy zauważyć, że różne czynniki – takie jak doraźny charakter niektórych decyzji w sprawach społecznych, fakt, że często istnieje wiele moralnie dopuszczalnych sposobów realizacji lub ochrony tej samej istotnej wartości, możliwość interpretowania na różne sposoby pewnych podstawowych zasad teorii politycznej, a także techniczna złożoność znacznej części problemów politycznych – wyjaśniają możliwość istnienia wielu różnych partii, w których katolicy mogą podejmować działalność, by wypełniać – zwłaszcza za pośrednictwem reprezentacji parlamentarnej – swoje prawo i obowiązek uczestnictwa w kształtowaniu życia publicznego kraju; *tamże*, nr 43, 75.

nowoczesnego państwa, byłaby dość nietrwała, gdyby jej podstawą i ośrodkiem nie była osoba ludzka.⁷

Obecnie, jak stwierdza omawiany dokument, jesteśmy świadkami inicjatyw ustawodawczych, przy podejmowaniu których nie bierze się pod uwagę wpływu, jaki ma kształtowanie kultury i postaw społecznych na istnienie i przyszłość narodów, i próbuje się podważać zasadę nienaruszalności ludzkiego życia. Kato-licy mają w tej sytuacji prawo i obowiązek zabierać głos, by na nowo uświadomić wszystkim najgłębszy sens życia i odpowiedzialność, jaką za nie ponoszą. Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że na wszystkich, którzy bezpośrednio uczestniczą w ciałach ustawodawczych, spoczywa „konkretna powinność przeciwstawienia się” jakiegokolwiek ustawie stanowiącej zagrożenie dla ludzkiego życia. Obowiązuje ich – tak jak każdego katolika – zakaz uczestnictwa w kampaniach propagandowych na rzecz tego rodzaju ustaw, nikomu też nie wolno ich popierać, oddając na nie głos.⁸

Właściwie ukształtowane sumienie chrześcijańskie nie pozwala nikomu przyczynić się (np. przez oddanie głosu) do realizacji programu politycznego lub konkretnej ustawy, które podważają podstawowe zasady wiary i moralności przez propozycje alternatywne wobec tych zasad lub z nimi sprzeczne. Jako że wiara stanowi niepodzielną jedność, jest logiczne, iż skupianie się wyłącznie na jednej z zasad wiary przyniosłoby szkodę całości katolickiego nauczania. Uwzględnianie w działalności politycznej jednego wybranego aspektu społecznej Kościoła nie wystarcza, by wywiązać się w pełni z odpowiedzialności za dobro wspólne. Katolik nie może też sądzić, że wolno mu pozostawić innym chrześcijański obowiązek, jaki nakłada na niego Ewangelia Jezusa Chrystusa, to znaczy troskę o to, aby prawda o człowieku i świecie była głoszona i poznana (*Nota doktrynalna*, nr 3).

Gdy dochodzi do konfrontacji polityki z zasadami moralnymi, które nie mogą być uchylone, nie dopuszczają wyjątków ani żadnych kompromisów, zadanie

⁷ Skądinąd to właśnie szacunek dla osoby umożliwia uczestnictwo w procesach demokratycznych. Jak naucza II Sobór Watykański, „ochrona praw osoby jest (...) niezbędnym warunkiem tego, aby obywateli, tak indywidualnie, jak i stowarzyszeni, mogli brać udział w życiu państwa i w aktywnym kierowaniu nim”; *tamże*, nr 73.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 73. Nie jest to sprzeczne z zasadą, którą sformułował Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* w odniesieniu do sytuacji, gdy nie jest możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy aborcyjnej już obowiązującej lub poddanej pod głosowanie; w takim przypadku „parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzającym w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej”; *tamże*.

katolików staje się szczególnie ważne i odpowiedzialne.⁹ Odnosi się to np. do ustaw dotyczących aborcji i eutanazji; ustawy te muszą mianowicie chronić podstawowe prawo do życia od chwili poczęcia aż po jego naturalny kres. W myśl tej samej zasady należy przypominać o obowiązku poszanowania i ochrony praw ludzkiego embrionu. Podobnie też, w obliczu współczesnego prawodawstwa dotyczącego rozwodów, trzeba zabiegać o ochronę i uświadamianie wartości rodziny opartej na monogamicznym małżeństwie osób przeciwnej płci, której jedność i trwałość winna być zabezpieczona; niedopuszczalne są jakiegokolwiek próby prawnego zrównania z rodziną innych form współżycia ani też prawnego uznania owych form. Również zagwarantowanie rodzicom swobody w wychowywaniu dzieci jest niezbywalnym prawem, uznawanym zresztą przez międzynarodowe deklaracje praw człowieka.

W tym samym duchu – przypomina *Nota doktrynalna* – należy zadbać o ochronę społeczną nieletnich i o wyzwolenie tych, którzy ulegli współczesnym formom niewolnictwa (takim np., jak narkomania albo zmuszanie do prostytucji). Na tej liście nie może zabraknąć prawa do wolności religijnej ani troski o rozwój gospodarczy, służący człowiekowi i dobru wspólnemu, respektujący nakazy sprawiedliwości społecznej i ludzkiej solidarności oraz zasadę pomocniczości, wedle której „prawa wszystkich osób, rodzin i grup społecznych oraz ich realizacja powinny być uznawane” (KDK, nr 75).

W tym wykazie wielkiej sprawy należy także uwzględnić temat pokoju. Ireniczna i ideologiczna wizja pokoju zmierza czasem do sekularyzacji jego wartości, w innych znów przypadkach ocena jego aspektów etycznych bywa powierzchowna, ignoruje złożoność problemów, które wchodzi w grę. Pokój jest zawsze „dziełem sprawiedliwości i owocem miłości” (KKK, nr 2304); wymaga radykalnego i absolutnego odrzucenia przemocy i terroryzmu oraz nieustannego wysiłku i czujności wszystkich, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje polityczne.¹⁰

⁹ W obliczu tych fundamentalnych i niezbywalnych nakazów etycznych wierzący muszą zdawać sobie sprawę, że w grę wchodzi sama istota ładu moralnego, od którego zależy integralne dobro ludzkiej osoby; por. *Nota doktrynalna*, nr 3.

¹⁰ Chociaż w podejściu do tych zagadnień dopuszczalne są różne koncepcje metodologiczne, odzwierciedlające odmienne wrażliwości i kultury, nikomu z ludzi wierzących nie wolno powoływać się na zasadę pluralizmu i autonomii świeckich w dziedzinie polityki, by popierać rozwiązania, które przekreślają lub podważają zasady etyczne o fundamentalnym znaczeniu dla dobra wspólnego społeczeństwa. Nie chodzi tu w istocie o „wartości wynikające z wyznawanej wiary”, ponieważ te zasady etyczne zakorzenione są w naturze człowieka i stanowią część naturalnego prawa moralnego. Ich obrońcy nie muszą wyznawać wiary chrześcijańskiej, choć Kościół swym nauczaniem potwierdza je i chroni zawsze i wszędzie, służąc w ten sposób bezinteresownie prawdzie o człowieku i dobru wspólnemu społeczeństw. Jednak nie można zaprzeczyć, że polityka musi odwoływać się również do zasad o absolutnym znaczeniu, właśnie dla-

Troska o dobro wspólne społeczności politycznej, nakazana przez sumienie, nie ma nic wspólnego z „konfesjonalizmem” lub nietolerancją religijną. Zgodnie z katolicką doktryną moralną, laickość pojmowana jako autonomia sfery obywatelskiej i politycznej w stosunku do sfery religijnej i kościelnej, ale nie w odniesieniu do zasad moralnych, jest wartością przyswojoną już i uznaną przez Kościół, należąca do dziedzictwa wypracowanego przez cywilizację (por. KDK, nr 76).¹¹

Wierni świeccy – czytamy w omawianym dokumencie – winni być w pełni świadomi, że sprawy ściśle religijne (wyznawanie wiary, akty kultu i sprawowanie sakramentów, uprawianie nauk teologicznych, wzajemne relacje między władzami kościelnymi i wiernymi itp.) nie leżą w gestii państwa, które nie może w nie ingerować, nie wolno mu też w żaden sposób ich nakazywać lub zakazywać, chyba że ze względu na uzasadnione wymogi porządku publicznego. Uznanie praw obywatelskich i politycznych oraz przyznawanie świadczeń społecznych nie może być uzależnione od przekonania religijnych obywateli lub spełniania przez nich określonych praktyk natury religijnej.

Katolicy – podobnie jak pozostali obywatele – mają prawo i zarazem obowiązek uczciwie poszukiwać prawdy, krzewić prawdy moralne dotyczące życia społecznego, sprawiedliwości, wolności, poszanowania życia oraz innych praw człowieka, i bronić ich dozwolonymi środkami. Fakt, że niektóre z tych prawd są też nauczane przez Kościół, nie umniejsza społecznej prawomocności i „laickiego” charakteru działalności tych, którzy się z nimi utożsamiają, niezależnie od tego, w jakiej mierze uznanie tych prawd przez każdego poszczególnego obywatela jest owocem racjonalnej refleksji i przekonania płynącego z wiary.¹² Życie

togo, że służą godności człowieka i prawdziwemu postępowi ludzkości; por. *Nota doktrynalna*, nr 4.

¹¹ Jan Paweł II wielokrotnie przestrzegał przed niebezpieczeństwami, jakie stwarza każda forma mieszania sfery religii i sfery polityki. „Bardzo trudne są sytuacje, w których norma o charakterze czysto religijnym staje się prawem państwowym, lub jest tak traktowana, bez uwzględniania różnicy między funkcją religii a funkcją wspólnoty politycznej. Utożsamienie prawa religijnego z prawem państwowym może prowadzić do całkowitego zniesienia wolności religijnej, a nawet ograniczyć czy zlikwidować inne niezwykłe prawa ludzkie”; Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1991*: „*Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju*”, *Osservatore Romano* (wyd. pol.) 12/1990, s. 16.

¹² „Laickość” oznacza przede wszystkim postawę kogoś, kto respektuje prawdy wypływające z naturalnej wiedzy o człowieku żyjącym w społeczności, niezależnie od tego, że prawdy te są zarazem częścią nauczania określonej religii, albowiem prawda jest jedna. Błędem byłoby utożsamianie słusznej postawy autonomii, jaką katolicy powinni przyjmować w życiu politycznym, z postulatem niezależności od nauczania moralnego i społecznego Kościoła; por. *Nota doktrynalna*, nr 5. Zabierając głos w tej sprawie, Urząd Nauczycielski Kościoła nie zamierza sprawować władzy politycznej ani odbierać katolikom prawa do wolności opinii w konkretnych sprawach. Pragnie natomiast, zgodnie z właściwą sobie misją, kształtować i oświecać sumienia

i działalność polityczna zgodne z sumieniem nie polegają na bezwolnym podporządkowaniu się zasadom, które nie mają nic wspólnego z polityką, albo jakiejś formie konfesjonalizmu, ale są wkładem chrześcijan, zgodnym z ich przekonaniami, w dążenie do tego, aby dzięki polityce ustanowiony został ład społeczny bardziej sprawiedliwy i odpowiadający godności człowieka.¹³

W *Nocie doktrynalnej* (w nr. 6) czytamy też, że „w kontekście niedawnych wydarzeń pojawiły się również w niektórych stowarzyszeniach czy organizacjach o inspiracji katolickiej tendencje do popierania sił i ruchów politycznych, które w odniesieniu do podstawowych kwestii etycznych zajęły stanowisko sprzeczne z nauczaniem moralnym i społecznym Kościoła. Takie wybory i opinie są sprzeczne z nadrzędnymi nakazami chrześcijańskiego sumienia i tym samym nie do pogodzenia z przynależnością do stowarzyszeń czy organizacji, które określają się jako katolickie. Podobnie też należy zauważyć, że w niektórych krajach pewne katolickie czasopisma, w sytuacjach wymagających decyzji politycznych, udzielały czytelnikom dwuznacznych i niekonsekwentnych wskazań, błędnie rozumiejąc autonomię katolików w sferze polityki i nie respektując zasad, o których była tu mowa”.

Wiara w Jezusa Chrystusa przynagla chrześcijan, by jeszcze aktywniej zaangażowali się w budowanie kultury inspirowanej Ewangelią, zdolnej ukazać na nowo całe bogactwo wartości i treści Tradycji katolickiej. Wyrażenie w kategoriach współczesnej kultury dziedzictwa duchowego, intelektualnego i moralnego katolicyzmu – czytamy w *Nocie* – jest dziś pilną potrzebą, którą trzeba zaspokoić niezwłocznie, także po to, by zażegnać niebezpieczeństwo kulturowej diaspory katolików.¹⁴ Wiara nie próbowała nigdy zamknąć rzeczywistości socjopolitycznej w ramach jakiegoś sztywnego schematu, świadoma, że człowiek, żyjąc w wymiarze historycznym, zmuszony jest stykać się z sytuacjami, które są da-

wiernych, tych zwłaszcza, którzy poświęcają się działalności politycznej, tak, aby ich wysiłki przyczyniały się zawsze do integralnego postępu człowieka i dobra wspólnego; por. *tamże*.

¹³ Podejmowane w imię poszanowania indywidualnego sumienia próby politycznego dyskredytowania chrześcijan ze względu na ich moralny obowiązek postępowania zgodnie z nakazami sumienia i tym samym odmawianie im prawa do politycznego działania zgodnie z własnymi przekonaniami odnośnie do dobra wspólnego byłyby formą nietolerancyjnego laicyzmu. Ta droga doprowadziłaby do anarchii moralnej. Zepchnięcie chrześcijaństwa na margines zagrażałoby najgłębszym fundamentom duchowym i kulturowym cywilizacji; por. Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej*, Osservatore Romano (wyd. pol.) 3/2002, s. 33-35.

¹⁴ Rozległy dorobek kulturowy i dojrzałe doświadczenie polityczne, jakie katolicy w wielu krajach potrafili zgromadzić, zwłaszcza w dziesięcioleciach po II wojnie światowej, pozwala im uwolnić się od wszelkich kompleksów niższości w stosunku do innych światopoglądów, które w świetle najnowszej historii ujawniły swoją słabość albo całkowite bankructwo; por. *Nota doktrynalna*, nr 6.

lekie od doskonałości i często podlegają szybkim przemianom. Kościół naucza też, że nie istnieje prawdziwa wolność bez prawdy. „Prawda i wolność albo istnieją razem, albo też razem marnie giną”.¹⁵

W końcowej części *Noty doktrynalnej* Kongregacja przypominała prawdę, która nie zawsze jest poprawnie odbierana lub sformułowana przez współczesną opinię publiczną. Chodzi o prawo do wolności sumienia, a zwłaszcza do wolności religijnej, proklamowane w deklaracji *Dignitatis humanae* II Soboru Watykańskiego, które opiera się na fundamencie ontologicznej godności człowieka, a nie wynika w żaden sposób z nieistniejącej równości religii i ludzkich systemów kulturowych.¹⁶ W tym duchu papież Paweł VI stwierdził, że „Sobór w żaden sposób nie wyprowadza tego prawa do wolności religijnej z faktu, jakoby wszystkie religie i wszystkie doktryny, nawet błędne, miały w przybliżeniu taką samą wartość; opiera je natomiast na godności człowieka, która domaga się, aby nie poddawano go zewnętrznym naciskom, odbierającym sumieniu swobodę poszukiwania prawdziwej religii i przyjęcia jej”.¹⁷ Uznanie wolności sumienia i wolności religijnej nie jest bynajmniej sprzeczne z potępieniem przez doktrynę katolicką religijnej obojętności i relatywizmu (KKK, nr 2108), wręcz przeciwnie – jest z nim w pełni zgodne.¹⁸

Kongregacja kończy swoje refleksje przywołaniem II Soboru Watykańskiego, który wzywa chrześcijan, by „kierowani duchem Ewangelii starali się wiernie wypełniać swoje doczesne powinności. Dalecy od prawdy są ci, którzy wiedząc, że nie mamy tu trwałego miasta, ale szukamy przyszłego, uważają, że mogą z tego powodu zaniedbywać swoje obowiązki doczesne, nie zdając sobie sprawy, że właśnie przez wiarę są jeszcze bardziej zobowiązani do ich wypełniania, zgodnie z powołaniem, które każdemu zostało udzielone. Niech zatem wierni starają się wykonywać swoje doczesne zajęcia, łącząc wysiłki ludzkie, domowe, zawodowe, naukowe albo techniczne w jedną żywotną syntezę z wartościami religijnymi; [bowiem] kierując się ich autorytetem, wszystko przyporządkujemy chwale Boga” (KDK, nr 43).

¹⁵ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 90, AAS 91/1999, s. 5-88.

¹⁶ *Nota doktrynalna*, nr 7; por. Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, nr 1: „Święty Sobór głosi, że sam Bóg dał poznać rodzajowi ludzkiemu drogę, na której ludzie, służąc Mu, mogą w Chrystusie zbawić się i znaleźć szczęście. Wierzymy, że ta jedynie prawdziwa religia istnieje w Kościele katolickim”. To stwierdzenie nie zaprzecza, że Kościół darzy szczerem szacunkiem różne tradycje religijne i wręcz uznaje obecne w nich „elementy prawdy i dobra”; por. KK, nr 16; AG nr 11; RMis, nr 55.

¹⁷ Paweł VI, *Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i do Pralatury Rzymskiej*, Insegnamenti di Paolo VI 14/1976, s. 1088-1089.

¹⁸ *Nota doktrynalna*, nr 7.

Przypomnienia Jana Pawła II

Papież „nowej ewangelizacji”, Jan Paweł II, wskazał wiernym świeckim wyraźnie zadanie w dziele nowej ewangelizacji. Przypomnił, że złączeni z Chrystusem, stając się zaczynem nowej ludzkości, przez życie polityczne, powinni pozwolić, by Ewangelia przenikała do rzeczywistości ziemskich.¹⁹ Przez swoje postępowanie względem Boga i ludzi, wierni świeccy ukazują życie bogatsze o nową treść, a żyjąc i działając w świecie, winni przyczyniać się do przemiany całego doczesnego porządku według zasad ewangelicznych. Przez to postępowanie budują oni nowy świat, przeniknięty duchem Ewangelii Chrystusa. To działanie przyczynia się do pracy na rzecz swojego narodu, świata i wszystkich ludzi. Przytoczyć należy tutaj przykład ludzi, szczególnych chrześcijan, których heroizm urósł do potęgi *agappe*. Wobec totalitarnego aparatu państwa wierni świeccy dawali świadectwo wolności i prawdzie sumienia. W ciągu dłuższego czasu, który wydawał się nie mieć końca, przez wierność dla dobra i miłość do wolności ofiarnie dali z siebie wszystko. Cierpieli za wolność czczenia Boga i tak dowiedli wielkości chrześcijańskiej.²⁰

Życie polityczne stanowi – zdaniem Jana Pawła II – istotny wymiar służebności wobec ogółu ludzi.²¹ Papież rozumie politykę jako służbę człowiekowi w ramach dobra wszystkich.²² Nauczanie Ojca Świętego w tej kwestii utożsamia się ze słowami Jana XXIII: „Ci, którzy posiadają talent do działalności politycznej lub mogą się do niej nadawać, a jest to sztuka trudna a zarazem wielce szlachetna, niech się do niej sposobą i oddają się jej, nie myśląc o własnej wygodzie lub zyskowym stanowisku”²³

Słowa Jana Pawła II wyraźnie wskazują na to, że chrześcijanie powinni wyraźnie zaznaczać swoją obecność w życiu politycznym. Może to być wyrazem przekonania, że chrześcijanin to człowiek odpowiedzialny, człowiek, który nie może sobie pozwolić na grzech kwietyzmu politycznego.²⁴ Taki chrześcijanin powinien przypominać ludziom moralne zasady postępowania, potępiając

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Dekalog*, Kraków 2005, s. 98-99; tenże, *Pole działania jest ogromne*, Osservatore Romano (nr nadzw. II) 6/1985, s. 34-35; Cz. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, Żąbki 2012, s. 231.

²⁰ Por. J. Lustiger, *Bądźcie godni swego człowieczeństwa*, Warszawa 1998, s. 17-18.

²¹ *Tamże*; por. H. Skórowski, *Moralność społeczna*, Warszawa 1996, s. 31-35.

²² Por. J. Pestka, *Tożsamość chrześcijańska wobec przemian współczesnego świata*, Ateum kapłańskie 479/1989, s. 87.

²³ Cyt. za: J. Kondziela, *Osoba we wspólnocie. Z zagadnień etyki społecznej, gospodarczej i międzynarodowej*, Katowice 1987, s. 49.

²⁴ *Tamże*.

krzywdzące niesprawiedliwości oraz powinien wygłaszać światłe sądy.²⁵ Stanowić to ma istotę chrześcijańskiej działalności politycznej.

Działalność polityczna, zdaniem papieża, obejmuje dwie sfery życia, dotyczące sprawowania władzy oraz wykonywania opieki.²⁶ W związku z tym, chrześcijanie powinni kierować się duchem służby, odznaczając się kompetencją i skutecznością swego działania. Poczynania chrześcijan muszą być pewne, a intencje czyste. Mają oni obowiązek przewycięzania takich pokus, jak: kłamstwo, wykorzystywanie dóbr publicznych do wzbogacania się niewielkich grup ludzi lub w celu zdobywania popleczników, stosowanie dwuznacznych lub niedozwolonych środków do zdobycia, utrzymania bądź powiększanie władzy za wszelką cenę.²⁷

Środkiem do ewangelizacji struktur politycznych ma być autentyczne życie chrześcijańskie, wyrażające się w miłości do bliźnich, w trosce o dobro wspólne, we wnoszeniu i umacnianiu pokoju i zaprowadzaniu jedności.²⁸ Chrześcijańska wizja polityki powinna zawsze identyfikować się z praktyką chrześcijańskiego życia. Ojciec Święty w swych wypowiedziach ciągle powtarzał, że chrześcijanin musi sobie uświadomić szczególną i pogłębioną, potrzebę głoszenia Miłosierdzia Bożego, idąc po śladach Tradycji Starego i Nowego Przymierza, a nade wszystko samego Jezusa Chrystusa.²⁹ Każdy chrześcijanin powinien być posłańcem miłosierdzia, jest on powołany do tego, aby czynić miłosierdzie

²⁵ Jeśli polityk pragnie istotnie działać jako chrześcijanin i być w zgodzie ze swoją wiarą, czego się po nim także i niewierzący spodziewają, musi w swym zaangażowaniu czuwać, by ujawniać własne motywy postępowania oraz sięgać poza bezpośrednie cele, mając na uwadze szerszą wizję, która pozwalałaby uniknąć niebezpieczeństwa zarówno partykularyzmu jak i totalitaryzmu niszczącego wolność; por. Cz. P a r z y s z e k, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, s. 232.

²⁶ Por. A. M a r c o l, *Zaangażowanie chrześcijan w życiu społecznym*, Opole 1994, s. 143.

²⁷ *Tamże*.

²⁸ Por. J a n P a w e ł II, *Jesteście tymi, którzy mają kształtować ludzi wolnych*, Osservatore Romano 3/1983, s. 27; t e n ż e, *Głoszenie Słowa i świadectwo życia*, Osservatore Romano 4/1983), s. 23-24; t e n ż e, *Program ewangelicznej odnowy świata, ludzi i struktur*, Osservatore Romano 5-6/1983, s. 6; t e n ż e, *Świadectwo* [Rzym, 3 XI 1985], Osservatore Romano 10-12/1985, s. 25; t e n ż e, *Niech każdy będzie misjonarzem Chrystusowego pokoju i pojednania*, Osservatore Romano 3/1987, s. 27; t e n ż e, *Nowa ewangelizacja* [Salto, 9 V 1988], Osservatore Romano 5/1988, s. 19; t e n ż e, *Jak drogę proponuje Kościół?* Osservatore Romano 1/1990, s. 23; t e n ż e, *Kościół patrzy na Maryję z nadzieją*, Osservatore Romano 2/1992, s. 31; t e n ż e, *Indywidualny i zespołowy udział świeckich w apostołstwie*, Osservatore Romano 8/1994, s. 34-35.

²⁹ Por. t e n ż e, *Redemptor hominis*, nr 9; t e n ż e, *Dives in misericordia*, nr 3. Oryginalne refleksje na temat oblicza Bożej Miłości i Miłosierdzia, które objawiają się w Jezusie Chrystusie snuje R. Coste, *L'amour qui change le monde. Theologie de charité*, Paris 1981. Przytacza on znamienne refleksję moralisty Ernesta Blocka, na marginesie postawionego przez siebie pytania, czy miłość i miłosierdzie tak jak je ukazuje sobą Pan Jezus, jest do zrealizowania przez człowieka.

drugiemu człowiekowi.³⁰ „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). W tych słowach skierowanych do chrześcijan, należy znaleźć szczególne wezwanie do czynu miłosiernego.³¹

Jan Paweł II zauważył, że wymaga tego obecna sytuacja społeczno-polityczna. Wymaga ona ludzi świętych, którzy potrafią wczuć się człowieka, który był poddany wpływowi sekularyzacji i komunizmu, i nie istnieje dla niego żadna racja wyższa, nie mówiąc już o Bogu. Taki człowiek żyje w niepokoju i niepewności bez jakiegokolwiek odniesień moralnych tracąc nadzieję i sens życia. Papież dostrzega w tych konkretnych ludziach głód Boga i wartości religijnych oraz dostrzega potrzebę rozwiązania wielu problemów. Takiemu człowiekowi należy udostępnić Dobrą Nowinę na temat miłości Chrystusa.³²

Takie świadectwo ze strony chrześcijan jest w dzisiejszym czasie szczególnie konieczne. Wynika to z potrzeby przekazu wiary i służy wzajemnemu umacnianiu całych społeczeństw, bez względu na istniejące ideologie społeczno-polityczne. Ta wizja chrześcijańska powinna ukazywać styl życia świadomy i dobrowolny z Chrystusem. Jest to jedyny sposób na to, by cywilizacja europejska, która zaistniała po upadku dwóch przeciwstawnych bloków politycznych, nie cierpiała z powodu zapomnienia i zaparcia się słów Bożych,³³ ale na nowo wsłuchała się w słowa Chrystusa, który rozbudza martwą pamięć, gdzie kiedyś zostało złożone ziarno wiary.

Apel Benedykta XVI

Do udziału ludzi świeckich w polityce nawoływał również Benedykt XVI. Gdy po raz pierwszy jako papież odwiedził Toskanię, powiedział w miasteczku Sansepolcro, że niezbędny jest udział chrześcijan, zwłaszcza ludzi młodych, w polityce. Apelował o nową etykę publiczną. „Dzisiaj – mówił Benedykt XVI do mieszkańców miejscowości, której nazwa znaczy Święty Grób – szczególnie potrzeba tego, by służba Kościoła na świecie wyrażała się w uczestnictwie

³⁰ Miłosierdzie człowieka prawdziwie otwiera się na drugiego człowieka. Nie ukazuje się ono jako jakiś litościwy sentymentalizm. Reakcja miłosierdzia opiera się na wspólnym przeżywaniu tego dobra, jakim jest człowiek; por. J. M a j k a, *Miłosierdzie jako zasada społeczna w świetle encykliki Dives in misericordia*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, Kraków 1981, s. 180.

³¹ Każdy człowiek z drugim człowiekiem musi przebywać drogę życiową. W tej drodze Chrystus, objawiając miłość – miłosierdzie Boga, jednocześnie stawia ludziom wymagania, by w życiu swoim kierowali się miłością i miłosierdziem. Wymaganie to stanowi sam rdzeń etosu Ewangelii; por. *tamże*, s. 179.

³² Por. J. R o d r i g u e z, *Nowa ewangelizacja Europy w nauczaniu Jana Pawła II*, w: L. Balter i in. (red.), *Nowa ewangelizacja*, kolekcja Communio, t. 8, Poznań 1993, s. 172-173.

³³ Por. J. L u s t i g e r, *Bądźcie godni swego człowieczeństwa*, s. 123.

oświeconych wiernych świeckich, zdolnych do działania w miastach, z wolą służenia ponad interesami prywatnymi, ponad stroniczymi wizjami. (...)

Dobro wspólne liczy się bardziej niż dobro jednostki, a zadaniem także chrześcijan jest to, by przyczynić się do narodzin nowej etyki publicznej – oświadczył papież. W obliczu nieufności wobec życia politycznego i społecznego chrześcijańskie, zwłaszcza młodzi – dodał Benedykt XVI – wezwani są do tego, by przeciwstawić się temu zaangażowaniem i umiłowaniem odpowiedzialności, kierując się ewangelicznym miłosierdziem, które wymaga tego, by nie zamykać się w sobie samych, lecz by zając się innymi. Zachęcam was – apelował Benedykt XVI do młodzieży – byście myśleli z rozmachem, miejcie odwagę się ośmielić. Bądźcie gotowi nadać całemu społeczeństwu obywatelskiemu nowy smak, wraz z solą uczciwości i bezinteresownego altruizmu” (sjk, PAP).³⁴

Benedykt XVI, uczestnicząc w sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Świeckich, trwającej od 20 do 22 maja 2010 r. w Rzymie, której temat obrad brzmiał „Świadectwo dawane Chrystusowi w polityce”, zwrócił na to uwagę uczestnikom, że: „Istnieje pilna potrzeba polityków autentycznie chrześcijańskich, przede wszystkim jednak takich wiernych świeckich, którzy w społeczności cywilnej i politycznej będą świadkami Chrystusa oraz Ewangelii”.³⁵ Zaznaczył także, że misją Kościoła nie jest wprowadzić formację techniczną polityków, bo od tego są inne instytucje. Jednak należy do niej „wydawanie osądu moralnego również o sprawach, które dotyczą porządku politycznego, zwłaszcza, gdy wymagają tego fundamentalne prawa osoby albo zbawienie dusz” (KDK, nr 76).³⁶

„Kościół skupia się szczególnie na wychowywaniu uczniów Chrystusa, aby wszędzie byli świadkami Jego obecności – mówił papież. – Do wiernych świeckich należy ukazywanie konkretnie w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, kulturalnym i politycznym, że wiara pozwala w nowy i głęboki sposób odczytywać i przemieniać rzeczywistość. Mają oni ukazywać, że Ewangelia gwarantuje wolność i głosi wyzwolenie, a podstawowe zasady nauki społecznej Kościoła, jak godność osoby, pomocniczość czy solidarność, są bardzo aktualne i mają ogromną wartość dla promowania nowych dróg rozwoju oraz służby całemu człowiekowi i wszystkim ludziom. Do wiernych świeckich należy też czynny udział w życiu politycznym, zawsze konsekwentnie z nauką Kościoła. Mają oni w demokratycznej dyalektyce podzielać uzasadnione racje i wielkie ideały, dążąc do szerokiego konsensusu ze wszystkimi, którym zależy na obronie życia i wolności, ochronie prawdy i dobra rodziny, solidarności z potrzebującymi i dobru

³⁴ <http://www.wprost.pl/ar/322046/Benedykt-XVI-chrzciscijanie-musza-brac-udzial-polityce/>

³⁵ http://ekonomia.opoka.org.pl/nauka-kosciola-o-ekonomii/3124.1,Benedykt_XVI_do_Papieskiej_Rady_ds_Swieckich.html

³⁶ *Tamże.*

wspólnym. Chrześcijanie nie dążą do hegemonii politycznej czy kulturowej, ale wszędzie angażują się kierowani pewnością, że Chrystus jest kamieniem węgielnym wszelkiej ludzkiej budowy³⁷.

Papież wskazał, że wspólnoty kościelne w swej pracy wychowawczej winny zawsze uwzględniać formowanie do chrześcijańskiego świadectwa w polityce. Dobrą szkołą takich świadków może być przynależność do kościelnych ruchów, stowarzyszeń i nowych wspólnot. W naszych czasach, po zmierzchu ideologii, które w jeszcze niedawnej przeszłości rościły sobie pretensje do rzekomo „naukowego” rozwiązywania kwestii społecznych, szerzy się relatywizm kulturowy oraz utylitarystyczny i hedonistyczny indywidualizm. Wymaga to przygotowania młodych pokoleń do autentycznej „mądrości politycznej”³⁸.

Czesław Parzyszek SAC, Warszawa

³⁷ *Tamże.*

³⁸ Por. *tamże*. Formacja polityczna młodzieży była jednym z problemów poruszanych na tej sesji plenarnej. Podjął go specjalnie tam zaproszony abp Rino Fisichella. W swym wystąpieniu wyraził ubolewanie, że partie zrezygnowały dziś ze szkół formujących młodych polityków. Wraz z powszechnym rozbiciem dotychczasowych partii jest to zjawisko znamienne dla czasów po „upadku ideologii”. Arcybiskup podkreślił ponadto, że dla chrześcijanina zaangażowanego politycznie partia nie może zastąpić Kościoła, którego wskazaniem musi się kierować zwłaszcza w kwestiach dotyczących etyki.